



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 4 stycznia 2017

r. **[Multimedia]**

Płacz matki

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej katechezie chciałbym przyrzeć się razem z wami postaci kobiety, która mówi nam o nadziei przeżywanej w płaczu. Nadziei przeżywanej w płaczu. Jest nią Rachela, małżonka Jakuba i matka Józefa i Beniamina, ta, która — jak opowiada Księga Rodzaju — umiera wydając na świat swojego drugiego syna, czyli Beniamina.

Prorok Jeremiasz nawiązuje do postaci Racheli, zwracając się do przebywających na wygnaniu Izraelitów, aby ich pocieszyć słowami pełnymi emocji i poezji; mówi o płaczu Racheli, ale daje nadzieję:

«Tak mówi Pan: 'Słuchaj! W Rama daje się słyszeć / lament i gorzki płacz. / Rachel opłakuje swoich synów, / nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma'» (Jr 31, 15).

W tych wersetach Jeremiasz przedstawia kobietę ze swojego ludu, wielką «matriarchinię» jego plemienia, pogrążoną w bólu i płaczu, lecz w zestawieniu z niemożliwą do pomyślenia perspektywą życia. Rachela, która w opowiadaniu z Księgi Rodzaju umarła przy porodzie i zgodziła się na tę śmierć, aby syn mógł żyć, zostaje teraz przedstawiona przez proroka jako osoba żyjąca w Rama, gdzie gromadzili się deportowani, i opłakuje synów, którzy w pewnym sensie poumierali udając się na wygnanie; synów, których, jak mówi ona sama «już nie ma», przepadli na zawsze.

I dlatego Rachela nie daje się pocieszyć. Jej odmowa wyraża głębię bólu i gorycz jej płaczu. W obliczu tragedii, jaką jest utrata dzieci, matka nie może przyjąć słów lub gestów pocieszenia, które są zawsze nieodpowiednie, nigdy nie są w stanie złagodzić bólu spowodowanego przez ranę, która nie może i nie chce się zabiżnić. Ten ból jest proporcjonalny do miłości.

Każda matka o tym wie; i wiele jest, również dzisiaj, matek, które płaczą, które nie godzą się ze stratą dziecka, nie dają się pocieszyć po śmierci niemożliwej do zaakceptowania. Rachela ma w sobie ból wszystkich matek świata, każdej epoki, i łyżę każdej ludzkiej istoty, która oplakuje niepowetowane straty.

Ta odmowa Racheli, która nie daje się pocieszyć, jest dla nas również pouczeniem, że w obliczu bólu drugiego człowieka wymaga się od nas ogromnej delikatności. Aby mówić o nadziei osobie zrozpaczonej, trzeba dzielić jej rozpacz; aby osuszyć łzę na twarzy osoby cierpiącej, trzeba do jej płaczu dołączyć nasz płacz. Tylko w ten sposób nasze słowa mogą rzeczywiście nabrać mocy, by dać trochę nadziei. A jeśli nie potrafię mówić w taki sposób, z płaczem, z bólem, lepsze jest milczenie; pieszczota, gest, bez słów.

Bóg ze swoją delikatnością i miłością odpowiada na płacz Racheli słowami prawdziwymi, nie udawanymi; tak też mówi tekst Jeremiasza:

«Tak mówi Pan — odpowiadając na ten płacz — : / 'Powstrzymaj głos twój od lamentu, / a oczy twoje od łez, / bo jest nagroda za twoje trudy / — wyrocznia Pana — / powrócą oni z kraju nieprzyjaciela. / Jest nadzieja dla twego potomstwa / — wyrocznia Pana — / wrócą synowie w swe granice» (Jr 31, 16-17).

Właśnie ze względu na płacz matki jest jeszcze nadzieja dla synów, którzy będą żyć na nowo. Ta kobieta, która zgodziła się na śmierć w momencie porodu, aby jej syn mógł żyć, przez swój płacz jest teraz początkiem nowego życia dla wygnańców, więźniów, przebywających daleko od ojczyzny. Na ból i gorzki płacz Racheli Pan odpowiada obietnicą, która może być dla niej teraz źródłem prawdziwej pociechy: lud będzie mógł wrócić z wygnania i przeżywać w wierze, z wolnością, swoją więź z Bogiem. Łzy zrodziły nadzieję. I nie jest łatwo to zrozumieć, ale to prawda. Bardzo często w naszym życiu łyżę są zasiewem nadziei, są ziarnami nadziei.

Jak wiemy, do tego tekstu Jeremiasza nawiązał potem ewangelista Mateusz i odniósł go do rzezi niewinątek (por. 2, 16-18). Tekst ten stawia nas w obliczu tragedii, jaką było zabijanie bezbronnych istot ludzkich, okropności władzy, która pogardza życiem i je odbiera. Dzieci z Betlejem musiały umrzeć z powodu Jezusa. A On, niewinny Baranek, umarł później za nas wszystkich. Syn Boży podzielił ból ludzi. Nie należy o tym zapominać. Kiedy ktoś się do mnie zwraca i zadaje mi trudne pytania, na przykład: «Ojcze, proszę mi powiedzieć: dlaczego cierpią dzieci?», ja naprawdę nie wiem, co odpowiedzieć. Mówię tylko: «Popatrz na Ukrzyżowanego: Bóg dał nam swojego Syna, On cierpiał, może tam znajdziesz odpowiedź». Lecz tutaj [wskazał głowę] odpowiedzi nie ma. Jedynie patrząc na miłość Boga, który daje swojego Syna, który ofiaruje swoje życie za nas, może wskazać jakąś drogę pocieszenia. I dlatego mówimy, że Syn Boży podzielił ból ludzi; podzielił i przyjął śmierć; Jego Słowo jest ostatecznie słowem pocieszenia, bo rodzi się z płaczu.

A na krzyżu to On, umierający Syn, obdarzy nowym rodzajem płodności swoją matkę, powierzając Jej swego ucznia Jana i czyniąc z Niej matkę ludu wierzących. Śmierć jest zwyciężona, i tym samym wypełnia się proroctwo Jeremiasza. Również łzy Maryi, tak jak łzy Racheli, zrodziły nadzieję i nowe życie. Dziękuję.

Apel po masakrze w brazylijskim więzieniu w Manaus

Wczoraj dotarły z Brazylii dramatyczne wiadomości o masakrze w więzieniu w Manaus, gdzie gwałtowne starcia rywalizujących ze sobą gangów spowodowały dziesiątki ofiar śmiertelnych. Wyrażam ból i niepokój z powodu tych zająć. Wzywam do modlitwy za zabitych, za ich rodziny, za wszystkich więźniów z tego zakładu karnego i za jego pracowników. I ponawiam apel, aby jednostki penitencjarne były miejscami resocjalizacji i reintegracji społecznej, a warunki życia więźniów były godne osób ludzkich.

Zachęcam was do modlitwy za tych więźniów zmarłych i żywych, a także za wszystkich więźniów tego świata, aby zakłady karne służyły reintegracji i nie były przeludnione; by były miejscami reintegracji. Módlmy się do Matki Bożej, Matki więźniów: *Zdrowaś Maryjo...*

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Bracia i siostry, pojutrze będziemy obchodzili uroczystość Objawienia Pańskiego. Ulicami wielu waszych miast i miejscowości przejdą uroczyste korowody Orszaku Trzech Króli. Uczestnicząc w nich i kierując do spotkanych ludzi pozdrowienie świętego Franciszka: «Pokój i dobro», przypominajcie wszystkim, że Jezus narodzony w Betlejem jest obecny w świecie, jest blisko nas, przynosi nam zbawienie, pragnie zamieszkać w sercu każdego człowieka. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.